

Relacja z premiery „Felietonów” Wojciecha Tomczyka

„Felietony” to druga książka Wojciecha Tomczyka wydana wspólnie przez Teologię Polityczną i Państwowy Instytut Wydawniczy. Tym razem doskonałego dramaturga czytelnik poznaje w żywole dynamicznego, ironicznego języka, jakim posługuje się autor, aby komentować otaczającą go rzeczywistość. Premierze towarzyszył wernisaż kolaży autorstwa Michała Strachowskiego, którymi został zilustrowany tom.

W dyskusji o książce, która miała miejsce 7 maja w Centrum Prasowym Foksal wzięli udział felietonista i krytyk literacki Krzysztof Masłoń, aktor teatralny i filmowy Dariusz Jakubowski oraz prowadząca spotkanie Barbara Schabowska, wicedyrektor Instytutu im. Adama Mickiewicza. Nie zabrakło również Wojciecha Tomczyka – dramaturga i scenarzysty, laureata ubiegłorocznej edycji nagrody literackiej „Skrzydła Dedala”, który tego wieczoru opowiadał o swoich felietonach i nie tylko.

Gospodarzami wieczoru byli Dariusz Karłowicz, redaktor naczelny Teologii Politycznej oraz Łukasz Michalski, dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego. Karłowicz, powitawszy gości i wyjątkowo licznie zebraną publiczność, podziękował wszystkim osobom, których wsparcie przyczyniło się do wydania *Felietonów*. Michalski dodał, że

włączenie się Państwowego Instytutu Wydawniczego w tę inicjatywę było nie tylko przyjemnością, lecz także obowiązkiem, ponieważ jest ona ważnym głosem dla polskiej kultury.

Barbara Schabowska rozpoczęła rozmowę o *Felietonach*, zwracając uwagę swoich gości na błyskotliwy i niezwykle cięty styl Tomczyka, który manewruje między beztroskim humorem a zupełnie poważnym tonem uważnej obserwacji otaczającej rzeczywistości. Niejako na potwierdzenie tych słów wybrzmiał odczytany przez Dariusza Jakubowskiego felieton otwierający tom, zatytułowany nad wyraz aktualnie – *Banan*. Tekst dotyczy jednak nie dzisiejszych dyskusji o sztukach wizualnych, lecz jest komentarzem do inscenizacji *Ostatniej taśmy* Becketta, przygotowanej przez Antoniego Liberę w latach osiemdziesiątych – w „czterdziestym roku komunistycznego eksperymentu”.

Premiera Felietonów Wojciecha Tomczyka (Teologia Polityc...



Tomczyk zapytany o przyczynę, dla której zaczął udzielać się w prasie jako felietonista, przyznał otwarcie, że na początku czynił to przede wszystkim dla pieniędzy: w latach dziewięćdziesiątych teatry nie były chętne, aby wystawiać jego sztuki. Pisanie na łamach „Nowego Państwa”, „Kwartalnika Konserwatywnego”, „Debaty” czy „Filmu” było z czasem coraz więcej, aż przestałem prawie w ogóle, do czasu, gdy po kilku latach przerwy zaproponowano mi pisanie dla „Teatru” – opowiadał.

Rozmówcy zgodzili się, że najbardziej charakterystyczną cechą stylu Tomczyka jest wyjątkowa umiejętność balansowania między tym, co pisane serio a tym, co już staje się żartem. Takich subtelności jest w *Felietonach* bardzo wiele – podkreśliła z uznaniem Schabowska, dostrzegając w tym wyjątkowy walor zebranych w tomie tekstów. Krzysztof Masłoń kontynuował ten wątek, przypominając pokrótce historię gatunku i zwracając uwagę na to, że felieton, choć historię ma stosunkowo krótką, bo około dwustuletnią, to tradycję ma bardzo rozległą i znamy rozmaite definicje gatunku. Dla niektórych felietonem może być wszystko, co jest krótkie i napisane z humorem, według innych, felieton to tekst złożony różnym od reszty gazety fontem, umieszczony na ostatniej stronie pisma – wymieniał. Masłoń zwrócił też uwagę, że prawdziwy rozkwit, a zarazem pewną dewaluację felieton przeżył w czasach PRL, gdy stał się formą popularną także wśród autorów nie mających dużej świadomości literackiej, piszących po prostu na gorąco krótkie komentarze, stąd gatunkowa ostrość tego rodzaju utworów zatarła się.

Felieton Za co kochamy
Janka *to chyba najpełniejszy*
wyraz moich przemyśleń na
temat Czterech Pancernych –
stwierdził Tomczyk

Schabowska zwróciła jednak uwagę, że felietony Tomczyka posiadają, obok wyróżniających je cech formalnych, także pewien stały repertuar bohaterów

i tematów, powracających nad wyraz często. Należą do nich cztery pancerni, Hans Kloss, serial „07 zgłoś się”. Autor przyznał, że być może mógłby to skomentować Freud – wygląda na to, że jako dziecko tak mocno przesiąkł on obrazami z tych filmów, że później wciąż

poszukiwał sposobu na ich odreagowanie. Felieton *Za co kochamy Janka* to chyba najpełniejszy wyraz moich przemyśleń na temat Czterech Pancernych – stwierdził. Przyznawało się do niego już kilkunastu nieznanych mi autorów, w Internecie krąży w bardzo wielu nieautoryzowanych wersjach, ale pamiętają go też ludzie, których znam – dodał. Dariusz Jakubowski odczytał obszernie fragmenty tego tekstu, wywołując u publiczności gromki śmiech.

W książce znalazły się, obok wczesnych felietonów także późniejsze teksty publikowane na łamach „Teatru”. W nich Tomczyk już nie kpi sobie z rzeczywistości tak mocno – zauważyła Schabowska. Krzysztof Masłoń dodał zaś, że można to odczytywać jako strategię literacką, dzięki której mocne słowa wybrzmiewają z większą siłą, bo pojawiają się jako wtrącenia w dłuższych, pięknie budowanych zdaniach. Czytałem z przejęciem felieton o umieraniu teatru lalek i myślałem od razu też o końcu filmu animowanego; nie zawsze Tomczyk zdobywa się na dowcip, bo nie wszędzie żartować wypada i jest z czego – podsumował krytyk. Dariusz Jakubowski dodał, że jego lektura *Felietonów* naznaczona jest odczytywaniem momentów dramatycznych ukrytych między słowami, ponieważ tekst jest niejako partnerem dla aktora, poszczególne wyrazy udzielają mu wskazówek, w którym momencie zawiesić głos, a kiedy należy przyspieszyć frazę. Takie drogowskazy są w Felietonach bardzo liczne – dodawał.

Zainteresowanie prowadzącej wzbudziła też tajemnicza nagroda Bystrego Bazyla, której przyznanie jest tematem dwóch felietonów. Tomczyk przyznał, że nudził się, wymyślając tematy kolejnych tekstów. Pomysł na Bystrego Bazyla narodził się, gdy środowiska filmowe w 1992 jak co roku wpadły w gorączkę nominacji oscarowych i nominacji do nagrody przyznawanej przez „Film” – „Złotej Kaczki”. Własna,

wyimaginowana nagroda Tomczyka była formą krytyki tego szaleństwa, a jednocześnie wyrazem sprzeciwu wobec nietykalności pewnych reżyserów, w stosunku do których całkowicie zakazane było formułowanie krytycznych opinii. Prześmiewczy „Bystry Bazyl” był wezwaniem do nabrania dystansu. Tym samym są też pozostałe zebrane w książce felietony.

Nie chciałem, aby ilustracje do Felietonów były zbyt dosłowne, aby odzwierciedlały w sposób bezpośredni treść poszczególnych tekstów – tłumaczył Strachowski

Również ilustrujące książkę kolaże autorstwa Michała Strachowskiego utrzymane są w żartobliwej, choć niewystrzegającej się pewnego patosu konwencji.

Tradycyjnie wycinane z papieru i komponowane przez grafika ręcznie, zostały wyeksponowane w przestrzeni Centrum Prasowego Foksal w formie samodzielnej wystawy. Nie chciałem, aby ilustracje do *Felietonów* były zbyt dosłowne, aby odzwierciedlały w sposób bezpośredni treść poszczególnych tekstów – tłumaczył. Dlatego właśnie zdecydowałem się na połączenie kadrów z albumu *Jugoslavia Today* z fragmentami zdjęć rzeźby czechosłowackiej, uzupełniając obraz krótkimi cytatami z zaskakująco błyskotliwej w tym wizualnym kontekście Simone de Beauvoir, która wpadła mi w ręce na ulicznym bookcrossingu – dodał. Tego rodzaju chwyty obcych sobie obrazów i łączenie ich w zaskakujące całości czytelnicy odnajdą nie tylko w prezentowanych pracach Strachowskiego, lecz także, a może przede wszystkim, w zebranych w książce felietonach.

Nagranie ze spotkania udostępniamy dzięki uprzejmości serwisu Blogpress.pl.

Relację opracowała Natalia Szerszeń

Książka Wojciecha Tomczyka „Felietyony” została wydana przez Teologię Polityczną i Państwowy Instytut Wydawniczy

Kup książkę w księgarni Teologii Politycznej

Fot. Alina Gajdamowicz